WYDANIE A — Opłata pocztowa uiszczona gotówką.
Rok XXI. — Kraków, wtorek 23 sierpnia 1938 — Nr 232

NOWY DZIENNIK

WYDANIE 10 groszy WIECZORNE

Hitler zaleca Henleinowi dalszą nieustępliwość

Praga, 23. 8. (A) Henlein po rozmowie z Hitlerem powrócił do Czechosłowacji i odbył wczoraj po południu konferencję z delegacją Niemców sudeckich do rokowań. Henlein podał do wiadomości delegatów instrukcje swego „szefa". Jakiego rodzaju instrukcje te były — nie jest w szczegółach wiadome. Ogólnie tylko mówi się, że Hitler zalecił dalszą nieustępliwość i zapowiada, że armia niemiecka, okalająca Czechosłowację z trzech stron nie ustąpi tak długo od granic Czechosłowacji, dopóki żądania Niemców sudeckich nie zostaną spełnione. Sytuacja jest w dalszym ciągu więc naprężona i oficjalne czynniki tutejsze zdają sobie dobrze z tego sprawę.

Lord Runciman przygotowuje własne projekty rozwiązania zawiłego problematu sudeckiego. Na ten temat krążą tu różne wersje. Jedni mówią o projekcie stworzenia w krajach sudeckich systemu kantonalnego, inni o zaproponowaniu plebiscytu. Oba te projekty, o których mówiono w Londynie już przed kilku tygodniami, przyjęte zostały wówczas przez miarodajne czynniki czechosłowackie i całą opinię publiczną bardzo nieprzychylnie. Możliwość ich realizacji została tu wręcz odrzucona. Trudno więc przypuszczać, aby Czechosłowacja stanowisko swe w tej sprawie w ciągu kilku tygodni zupełnie zmieniła.

PIERWSZY RAPORT RUNCIMANA

Paryż 23. 8. (A) Agencja Havasa donosi z Pragi, że misja lorda Runcimana wykańcza obecnie raport, reasumujący wszystkie dane udzielone zarówno przez stronę czeską, jak i niemiecką. Raport nie będzie jeszcze zawierał ani „rad" ani konkretnych propozycyj. Ma on na celu jedynie wyjaśnić sytuację i bliżej określić problem. Będzie on podany obu stronom do wiadomości.

„Nieinterwencja" -- mocno zagrożona

Ujemne wrażenie odpowiedzi gen. Franco

Londyn.. 23. 8. (A) Ogłoszony wczoraj rano pełny tekst odpowiedzi rządu gen. Franco na notę angielską w sprawie ewakuacji ochotników cudzoziemskich potwierdza informacje, że współpracę z komitetem nieinterwencji rząd w Burgos uzależnia przede wszystkim od przyznania mu praw strony wojującej.

Jeżeli już ten warunek wstępny, stawia całą kwestię pod znakiem zapytania, to dalsze zastrzeżenia rządu w Burgos przekreślają sprawę ewakuacji ochotników, jako kwestię polityki praktycznej i stwarzają niezwykle drażliwą sytuację międzynarodową, gdyż uwypuklają sprzeczne interesy i trudne do pogodzenia stanowisko Anglii, Francji i Włoch. Odpowiedź rządu w Burgos ożywi bowiem agitację stronnictw lewicowych Francji za ponownym otwarciem granicy pirenejskiej na korzyść rządu Barcelony, co może doprowadzić do jeszcze bardziej jawnej interwencji Włoch w wojnie domowej, po stronie gen. Franco, a w dalszej konsekwencji przekreślić z trudem skleconą umowę angielsko włoską.

Stosunek między Anglią a Włochami jeszcze przed nadejściem noty z Burgos zaczął się znowu wyraźnie psu i trzy rozmowy angielskiego charge d'affaires w Rzymie sir Noela Charlessa z hr Ciano na temat transportu wojsk włoskich do Hiszpanii w ciągu lipca w niczym nie przyczyniły się do stworzenia atmosfery, w której umowa włosko angielska mogłaby mieć szanse wejścia w życie.

Znamienne jest również, że prasa włoska w Tunisie, która od czasu umowy z Anglią zachowywała w stosunku do niej poprawne stanowisko, zaczyna na nowo ostro atakować politykę angielską. Wreszcie ostatni lot Mussoliniego na wyspę Pantellarie, która jest dziś jedną z głównych baz morskich i lotniczych Włoch — był zbyt wyraźną wskazówką pod adresem Anglii, że droga z Gibraltaru do Suezu biegnie w pobliżu tej wyspy,

Lewica przeciw rządowi Daladier

Czy dojdzie do kryzysu rządowego?

Paryż, 23. 8. (A.) Cała prasa lewicowa zajęła **negatywne** stanowisko wobec niedzielnej deklaracji prem. Daladier.

Socjalistyczny „Populaire" oświadcza, że „dotychczas popierał lojalnie gabinet Daladier, obecnie jednak musi z ubolewaniem stwierdzić, że między partją socjalistyczną a rządem zapanował zasadniczy rozdźwięk".

Komunistyczna „Humanite" grozi rządowi „mobilizacją całej lewicy i mas robotniczych".

W poniedziałek po południu przewodniczący klubu parlamentarnego komunistów Duclos wystąpił z inicjatywą zwołania komitetu porozumiewawczego stronnictw lewicowych, celem zajęcia stanowiska wobec sprawy reformy 40-godzinnego tygodnia pracy. Z zainteresowaniem oczekiwane jest przez koła parlamentarne posiedzenie naczelnego komitetu wykonawczego generalnej konfederacji pracy, który również ma się wypowiedzieć na temat zapowiedzianych reform w ustawodawstwie pracy.

Mimo mobilizacji skrajnej lewicy przeciwko rządowi Daladier, pozycja rządu wydaje się najzupełniej pewna, gdyż cała opinia umiarkowana począwszy od skrajnej prawicy, aż do radykałów zaakceptowała całkowicie postulaty zawarte w deklaracji premiera Daladier.

Rządowi mogłoby grozić jedynie niebezpieczeństwo na odcinku społecznym, gdyby skrajna lewica zdecydowała się wywołać jakieś odruchy strajkowe, które jednak w obecnej atmosferze byłyby wysoce niepopularne, lub też na terenie parlamentarnym w razie zwołania sesji nadzwyczajnej, na co się jednak nie zanosi. Należy raczej przypuszczać, że do czasu normalnego wznowienia prac parlamentarnych, które oczekiwane jest na koniec października, gabinetowi nic nie grozi, zaś po zwołaniu sesji decydować będą już o nastrojach parlamentu wyniki nowej polityki gospodarczej rządu zapowiedzianej przez premiera Daladier.

Paryż 23. 8. (A) Duże wrażenie w kołach politycznych wywołała deklaracja związku zawodowego metalowców, zredagowana w tonie wyraźnie wrogim wobec rządu i wzywająca metalowców do „czujności celem obrony 40-godzinnego tygodnia pracy i wszystkich ustaw społecznych", jak również wzywająca do domagania się pełnej realizacji programu „frontu ludowego". Ze swej strony naczelny komitet wykonawczy generalnej konfederacji pracy, któremu przewodniczył w zastępstwie nieobecnego we Francji Jouhaux komunista Rocamont, uchwalił wezwać wszystkie organizacje robotnicze do „czujności, niezbędnej dla podjęcia akcji jaka może być zdecydowana dla obrony 40-godzinnego tygodnia pracy".

Trzy znamienne enuncjacje: dwaj b. ministrowie i premier

Paryż, 23. 8. (A.) W liście dymisyjnym do prem. Daladier min. pracy Ramadier oświadczył, co następuje:

„W przemówieniu niedzielnym zajął pan panie premierze kategoryczne stanowisko wobec zagadnienia 40-godzinnego tygodnia pracy. Ta zasadnicza zmiana polityki społecznej rządu nie pozwala mi na dalszą współpracę".

Min. Frossard ze swej strony ogłosił następujący list:

„Jestem zmuszony uważać niedzielne przemówienie za zapowiedź nowej orientacji polityki społecznej rządu. Moja koncepcja interesu państwa w obecnej sytuacji nie pozwala mi zaakceptować tego kierunku".

Ze swej strony premier Daladier po przeprowadzeniu rekonstrukcji gabinetu złożył prasie następujące oświadczenie:

„Dymisję min. Frossard i min. Ramadier spowodował ustęp mej deklaracji na temat 40 godzinnego tygodnia pracy. Krok ich jest najzupełniej lojalny, gdyż każdy ma prawo wyrażania swoich poglądów. Osobiście uważam, że Francja byłaby zgubiona, o ile nie będzie pracować normalnie. W obecnym stanie rzeczy ze względu na ustawy społeczne, jakie zastosowała tylko Francja, fabryki nasze muszą odrzucać zamówienia. Zacytuję tylko jeden przykład, w którym fabryka odrzuciła zamówienie z Ameryki na 15 milionów tylko dla tego, że ustawodawstwo o 40 godzinnym tygodniu pracy nie pozwala na wykonywanie tego rodzaju zamówień".

Co zarzucają Włochy Francji?

Rzym 23. 8. (R) Wirginio Gayda występuje na łamach „Giornale d'Italia" z szeregiem zarzutów, skierowanych przeciwko polityce Francji. Na wstępie Gayda omawia stanowisko Francji podczas wojny abisyńskiej, pisząc, że układ francusko-włoski z dnia 7 stycznia 1935 r. pozwalał spodziewać się, iż Francja pozostawi wolną rękę Włochom w Afryce. W rzeczywistości jednak Francja stosowała sankcje bardziej rygorystyczne, niż Anglia, zaś rząd francuski do dzisiejszego dnia nie uznał włoskiego imperium, chociaż zrobiło to mnóstwo państw większych i mniejszych. Francja nie ułożyła swoich stosunków sąsiedzkich z imperium włoskim tak, jak zrobiła to Anglia, a ponadto Francja utrudnia imperialny handel włoski na kolei Dżibutti — Addis Abeba. Jeśli chodzi o Hiszpanię, kontynuuje Gayda, Francja prowadzi ofensywę(!?) przeciw Włochom i Niemcom. Z kolei autor zarzuca Francji sabotowanie układu włosko-angielskiego, zwracając uwagę, że zawarcie podobnego układu z Francją jest bardzo trudne ze względu na różnice, jakie dzielą Francję i Anglię w stosunku do sprawy hiszpańskiej. Główna różnica polega bowiem na tym, że Anglia nie sprzeciwia się zwycięstwu gen. Franco. W zakończeniu autor pisze, że rozproszenie i usunięcie tylu nieporozumień nie jest możliwe podczas jednej przyjaznej rozmowy francusko-włoskiej.

Paryż w oczekiwaniu decyzji angielskiej

Paryż 23. 8. (A) Odpowiedź gen. Franco, doręczona komitetowi lorda Plymoutha, nie zdziwiła specjalnie kół politycznych w Paryżu, które z góry liczyły się z faktyczną odmową dyktatora Hiszpanii narodowej. Ze szczególnym podkreśleniem podaje się w pismach paryskich krytyczne głosy angielskie oraz zaznacza się, jak wielkie rozczarowanie odniosły miarodajne sfery londyńskie.

Komentarze prasy paryskiej, widocznie inspirowane przez Quai d'Orsay, dalekie są tym razem od jakiegokolwiek sugerowania otwarcia granicy pirenejskiej i udzielenia pomocy Hiszpanii republikańskiej. Inicjatywa ta, jak sądzą teraz w Paryżu, powinna wyjść z Londynu, ponieważ Wielka Brytania mogłaby obecnie postawić krzyżyk nad swoją polityką nieinterwencji.

Jak Berlin ocenia odpowiedź gen. Franco?

Berlin 23. 8. PAT. Obok opinii Deutsche Diplomatisch Politische Korrespondenz, stwierdzającej, że odpowiedź gen. Franco na propozycje komitetu nieinterwencji zawiera zarówno pozytywny (!?) przyczynek do rozwiązania kwestii odwołania ochotników, jak i poważne dążenie do osiągnięcia porozumienia, odpowiadającego zarówno wysiłkom Londynu, jak prestiżowi gen. Franco, należy również zanotować głos „Germanii" dowodzący że koła londyńskie i paryskie niesłusznie utożsamiają odpowiedź rządu w Burgos z odmową. Zdaniem „Germanii" tego rodzaju przedstawienie sprawy jest tendencyjne.

O ile Barcelona unika konkretnego sformułowania jakichkolwiek szczegółów, co umożliwi jej sabotowanie uchwał, o tyle gen. Franca wystąpił z konkretnymi wnioskami, które leżą po linii uchwał komitetu londyńskiego. Odpowiedź gen. Franco należy uważać jako szczery(?!).

Żydowska centrala emigracyjna w pałacu Rotszyldów

Wiedeń 23. 8. PAT. Komisarz Buerckel powołał do życia centralny urząd dla żydowskich spraw emigracyjnych. Odtąd wszystkie żydowskie sprawy emigracyjne załatwiane będą wyłącznie przez centralę, która mieści się w skonfiskowanym przez partię narodowo-socjalistyczną pałacu Rotszyldów.

„Lasciate ogni speranza"

Piekło dantejskie w hitlerowskim wykonaniu.

W „Neuer Vorwärts" czytamy:

„W obozie koncentracyjnym Buchwald, w oddziale dla więźniów żydowskich zmarło w ciągu roku przeszło 80 więźniów. Najmłodszy Eryk Löwenberg liczył 21 lat, najstarszy — Ludwik Kahn przeszło 70 lat. W tygodniu umiera przeciętnie 3 uwięzionych.

Przyczyną śmierci jest nadmierna praca i nieludzkie traktowanie. Więźniowie, których w większości wypadków sprowadza się obecnie z Austrii, muszą pracować po 14 godzin dziennie, przy tłuczeniu kamieni.

Niemniej okrutny jest los więźniów austriackich w obozie w Dachau.

Ci, którzy jeszcze nie zmarli, widzą, jaki los ich czeka: nigdy już nie wrócą do ludzkiego bytu, muszą zginąć w obozie. Jest to metoda powolnej śmierci".

* * *

Pismo katolickie „Deutsche Weg" pisze o Dachau:

„Dachau — to oryginalny wytwór narodowego „socjalizmu" i dlatego mieliśmy pełne prawo nazwać Dachau „miastem Ruchu".

Wiele legend krąży koło tego miasta, ma ono swoich kronikarzy. Nigdy jeszcze kronika miasta nie była w tym stopniu pisana krwią. Nigdzie lepiej nie pasowałaby nazwa „Wspomnienia z miasta zmarłych". Kto wstąpił do tego piekła, ten już go nie opuści. Zasługuje ono w pełni na ów napis, który wielki Florentyjczyk, Dante umieścił nad swym piekłem: „Porzućcie wszelką nadzieję, którzy tu wchodzicie!"

Jeśli jednak piekło Dantego ma jakiś sens w świetle światopoglądu poety, jeśli nawet owe okrucieństwa, wchodzą jako fragmenty w całość świata chrześcijańskiego, nad którym panuje miłość, tu jest inaczej. Tam jeszcze mógł wyrazić się poeta: „stworzyła mnie wieczna Miłość", nad tym piekłem widzieć musi napis: „stworzyła mnie wieczna Nienawiść".

Ustępstwa Małej Ententy dla Węgier

Praga 23. 8. Jeden z głównych tematów obecnej konferencji Małej Ententy stanowiła kwestia ustosunkowania się Węgier do Małej Ententy. Konferencja Małej Ententy wręczyła posłowi węgierskiemu w Białogrodzie jeszcze w sobotę komunikat, w którym państwa Małej Ententy wyrażają swą zgodę na zbrojenia Węgier, a więc tym samym rezygnują z wojskowych klauzul Traktatu w Trianon. Dalej proponują państwa Małej Ententy Węgrom zawarcie kolektywnego paktu nieagresji z Węgrami.

Węgry nie dały jeszcze odpowiedzi na ten komnnikat, zasłaniając się pobytem regenta Horthy'ego i ministra spraw zagranicznych Imredy'ego w Niemczech.

Co się jednak tyczy zawarcia paktu nieagresji delegaci węgierscy oświadczają, że Węgry byłyby gotowe zawrzeć pakt nieagresji, jednakże oddzielnie z poszczególnymi państwami Małej Ententy. W kołach jugosłowiańskich zbliżonych do min. Stojadinovića ocenia się szanse porozumienia z Węgrami optymistycznie.

Niemniej jednakże przyznaje się, że stanowisko Węgier jest w tej chwili dość skomplikowane: z jednej strony bowiem zabiegają o zacieśnienie przyjaźni z Węgrami Niemcy czego wyrazem jest obecna wizyta regenta Horthy'ego u Hitlera, z drugiej strony Mała Ententa i stojąca za nią Francja starają się przyciągnąć Węgry do siebie. Węgry będą musiały się zatem zdecydować, z kim zechcą pójść: z Hitlerem, czy z mocarstwami demokratycznymi.

Ze względu na nieotrzymanie odpowiedzi Węgier na komunikat, Mała Ententa konferencję swą przedłużyła jeszcze do 1 lub nawet 2 dni.

Wybory do rady m. Warszawy — w połowie grudnia b. r.?

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 23. 8. (A.) W kołach politycznych Warszawy utrzymuje się wiadomość, że wybory do rady miejskiej w Warszawie będą wyznaczone na dzień 18 grudnia, t. j. na ostatnią niedzielę przedświąteczną. Rozpisanie wyborów nastąpi między 1 a 18 października. W obu władzach administracyjnych stolicy a więc w komisariacie rządu i w magistracie prowadzone są intensywne przygotowania do wyborów. Magistrat ma wyznaczyć obwodowe i okręgowe komisje wyborcze. O wiele ważniejszym jednak jest zadanie komisariatu rządu, który w myśl ordynacji wyborczej ma podzielić miasto na okręgi wyborcze. Od sposobu podzielenia miasta na okręgi będzie niechybnie zależała ilość radnych żydowskich w przyszłej radzie miejskiej. Ostateczna decyzja w sprawie podziału miasta na okręgi wyborcze zależy od wojewody Jaroszewicza który sprawę tę już rozważa.

Aresztowanie dwóch kolejarzy polskich w Gdańsku -- w drodze odwetu?

Warszawa, 23. 8. (A) W poniedziałek wieczorem aresztowano w Gdańsku z polecenia prezydium policji gdańskiej w czasie służby zastępcę naczelnika ruchu P.K.P. Schulza oraz kontrolera ruchu Grabowskiego. Obaj aresztowani są obywatelami polskimi. Aresztowanie to wiąże się ze sprawą rzucenia pod pociąg adjuntka kolejowego Winnickiego na odcinku kolejowym Gdańsk — Gdynia, podlegającemu obu tym urzędnikom. Ponieważ jest rzeczą pewną, że z samym zamachem obaj urzędnicy nie mają nic wspólnego, powstaje przypuszczenie, że przez aresztowanie władze gdańskie chcą uzyskać zakładników w stosunku do aresztowanego przez władze polskie hitlerowca Hassego, rozpoznanego — jak wiadomo—przez Winnickiego, jako jednego ze sprawców bestialskiego zamachu. W sprawie zaaresztowanych urzędników P. K. P. podjął komisariat generalny R. P. energiczną interwencję.

Szofer oskarżony o spowodowanie strasznej katastrofy

Warszawa, 23. 8. (A.) W Sądzie Okręgowym odbywa się dziś sprawa inż. Siemiątkowskiego, znanego automobilisty. Siemiątkowski oskarżony jest o spowodowanie katastrofy pod Łomianką, podczas której zginęli furman Josek Żukowski i kpt. Dalig. Siemiątkowski jechał z szybkością 90 km. na godzinę. W pewnym momencie wpadł w pełnym biegu na furmankę powożoną przez Żukowskiego. Siedzący obok Siemiątkowskiego pasażer kpt. Dalig został zmiażdżony przez furmankę podczas zderzenia, Żukowski zaś został uderzony przodem samochodu i zmarł przed przybyciem lekarza. Wobec tego, że przed wyjazdem Siemiątkowski zjadł w Modlinie obfite śniadanie, podczas którego wypił większą ilość wódki, został on oskarżony o spowodowanie katastrofy w nietrzeźwym stanie. Rozprawa trwa.

Znowu dwie katastrofy lotnicze

Lyon, 23. 8. PAT. O godz. 22 zderzyły się w powietrzu 2 samoloty wojskowe, dokonywujące ćwiczebnych lotów nocnych. Oba samoloty spłonęły, 6 osób poniosło śmierć.

Amsterdam, 23. 8. PAT. Koło Eidhoven spadł szybowiec, pilotowany przez 20-letnią lotniczkę Sanders. Szybowiec uległ zniszczeniu, lotniczka zginęła.

Co przyniosą hitlerowskie zjazdy partyjne?

Berlin, 23. 8. W najbliższych dniach, bezpośrednio po zakończeniu wizyty regenta Horthy'ego, rozpoczną się w Niemczech dwa wielkie zjazdy o ogromnym politycznym znaczeniu, mające zapoczątkować przyszły jesienny sezon polityczny, a mianowicie zjazd Niemców zagranicznych w Stutgardzie, a następnie tygodniowy kongres partyjny w Norymberdze. Oba wielkie zjazdy, na których jak zwykle zbilansowana zostanie roczna polityka Niemiec, oraz podane hasła polityczne na przyszłość, pozostawać będą pod przeważającym wpływem dokonanego Anschlussu austriackiego oraz konieczności szybkiego powrotu wszystkich niemieckich skupisk do Wielkiej Rzeszy. Jeszcze niedawno istniały przypuszczenia, że na kongresie w Norymberdze postawione zostaną na czoło polityki niemieckiej również i zagadnienia kolonialne. Wiadomość ta została jednak nieoficjalnie zdementowana, prawdopodobnie w następstwie ułożenia dokładnego programu obu zjazdów, dokonanego przed kilku dniami osobiście przez Hitlera w gronie najbliższych współpracowników.

W kołach tutejszych obserwatorów zagranicznych panuje przy tym opinia, że wysunięcie teraz żądań kolonialnych mogłoby popsuć Niemcom stosunki z Anglią, na których im bardzo zależy wobec zbliżającego się rozstrzygnięcia sprawy sudeckiej. W każdym razie jednak roszczenia kolonialne pozostają jako dodatkowy argument w niemieckiej akcji dyplomatycznej, mogący być w ostateczności wykorzystany jako presja także i w innych dyplomatycznych akcjach międzynarodowych.

Cztery śmiertelne ofiary głodówki w więzieniu

Filadelfia, 23. 8. PAT. Czterech więźniów, którzy w więzieniu Holmesbury przeprowadzali od czwartku strajk głodowy, znaleziono w celach martwych. Władze poleciły przeprowadzić sekcję, gdyż zachodzi podejrzenie zbrodni.

Notowania giełdy warszawskiej

Warszawa, 23. 8. (A) Dzisiejsze notowania giełdy warszawskiej (zamknięcie kursów):

Akcje: Bank Polski 125, Węgiel 35 3/4, Ostrowieckie — Cukier 39, Starachowice 43 1/2, Lilpop 88 i pół do 89. Tendencja mocniejsza.

Papiery procentowe: 3 proc. inwestycyjna I em. 84 1/2—84 3/4, 3 proc. inwestycyjna II em. 83 1/4—83 3/4, 4 proc. dolarowa 42 1/2, 4 pół proc. wewnętrzna 67 1/4, 4 proc. konsolidacyjna 67 1/2. — Tendencja mocniejza.

Randes-vous całej Polski na Dorocznej Wystawie Radiowej

Dnia 25 sierpnia Doroczna Wystawa Radiowa otworzy swoje podwoje dla zwiedzających. Na wystawie oprócz wielu atrakcji czeka publiczność wystawową miły wypoczynek w kawiarni z dancingiem na pięknym tarasie w uroczym zakątku dawnego parku Frascati. W kawiarni odbywać się będą tradycyjne podwieczorki przy mikrofonie — w czasie których występować będą znani, popularni artyści.

Miłym spędzeniem czasu będzie również dla licznych gości studio radiowe, gdzie organizowane będą koncerty, zarówno o charakterze poważniejszym, jak i lżejszym.

Dla miłośników muzyki poważnej podajemy do wiadomości, że środowe koncerty chopinowskie, nadawane będą ze studia wystawowego i dostępne dla publiczności.

Dnia 31 sierpnia o godz. 21.10 koncertuje prof. Zofia Rabcewiczowa, zaś dnia 7 września prof. Zbigniew Drzewiecki. Co niedziela o godz. 12 odbywać się będą z wystawy koncerty symfoniczne Orkiestry Polskiego Radia z udziałem solistów, takich jak: Janina Kay Kuczyńska, Wanda Wermińska, Maryla Karwowska, Sława Orłowska Czerwińska, Janusz Popławski i inni.

W programie muzyki lżejszej, która będzie nadawana w dużym procencie, jako wykonawców spotykamy: Janinę Paszkowską, siostry Burskie. Tadeusza Olszę, Strońcia i wielu innych.

Doroczna Wystawa Radiowa przygotowuje poza tym dla zwiedzającej publiczności wiele niespodzianek i atrakcyj, które na długo zostaną w pamięci przyjezdnych gości. Z *Krakowa odejdzie pociąg popularny w sobotę 3 września o godz. 23.*

BERLIN WZYWA Dr. SEYSS-INQUARTA...

TRZY PRZEMIANY WIEDENSKIEJ KAWIARNI

Od półksiężyca do swastyki — od oblężenia Turków do brunatnego barbarzyństwa — tę przemianę przeżyła również najbardziej charakterystyczna „cecha" Wiednia: kawiarnia wiedeńska.

Po oblężeniu Wiednia przez Turków pozostało wiedeńczykom zamiłowanie dla kawy i upostaciowanie krzywej szabli, w kształcie rogalka.

Co pozostanie ze zdobycia Wiednia przez narodowych socjalistów?

Jedną z największych zdobyczy przed-marcowych Wiednia, była „Srebrna kawiarnia" na Plankengasse. Wszystkie naczynia do gotowania, serwisy, a nawet haki przy wieszakach były ze srebra, a poza mahoniem nie było innego drzewa. Poza tym właściciel kawiarni, Ignacy Neuner, umożliwił paniom z towarzystwa wstęp do swej kawiarni. — Przebywały one jednak tylko w bocznej sali, oddzielonej od pozostałych sal szklaną ścianą. Ta „srebrna" kawiarnia stała się ulubionym miejscem spotkań wszystkich artystów starego Wiednia.

Podczas gdy Zofia Schröder, bohaterka Hofburg - teatru, Teresa Krones, najbardziej ludowa ze wszystkich subretek i Kathi Fröhlich, wieczna narzeczona Grillparzera, rozprawiały o nowej modzie, szerokich rękawach, wciętych sukniach i olbrzymich kapeluszach — mogły jednocześnie przez szybę spoglądać na swych sławnych przyjaciół.

Przy stałym stoliku Grillparzera siadywali zwykle Lenau, Raimund i Castelli, Lanner, Strauss, Schubert i wielu innych.

Tu krytyk literacki Saphir, wypowiadał swe ostre uwagi i robił notatki.

Siedzieli razem w Srebrnej kawiarni. Przy ich stoliku była Austria.

* * *

Sto lat po tym srebrnym wieku, gdy wielkie czasy pomniejszyły Austrię i zmieniły wszystko dookoła, stały stolik wiedeńskich artystów przeniósł się do „Cafe Central".

Podobno nie wolno tam było siedzieć dłużej, niż cztery godziny przy filiżance kawy, ale dla stałych gości kelner przymykał jedno, a nawet dwoje oczu. Stali goście przychodzili codzień raz lub x - razy i tylko na posiłki chodzili do domu. Za to, co w międzyczasie zjedli w kawiarni i tak nie płacili. Mieli swój stały rachunek.

Kelner znał ich ulubione gazety i gatunek papierosów, zarówno jak ulubioną mieszaninę kawy od złotej (wówczas jeszcze istniało) do brunatnej (wówczas całkiem niewinna barwa).

Do stałych gości zwracano się z należnym tytułem — każdy był conajmniej doktorem. Czy przy tak rajskim stanie rzeczy, nie trzeba było od rana do wieczora siedzieć w kawiarni a potem od wieczora do rana? Spotykało się wciąż tych samych ludzi, i można było z łatwością obliczyć ile się zaoszczędza gdy się zostaje w kawiarni, zamiast pójść do miasta.

Gdy ktoś dostał robotę mógł ją załatwić w kawiarni, jeśli nie wolał rozrywki: od bridge'a i bilardu począwszy, aż do wymiany skromnych pieszczot w kącikach pluszowych kanap.

Tak mijały dni, tygodnie, lata. Dzieci najstarszego stałego gościa mają już pierwszego wnuka, jak mówiono obok przy stoliku. Naprzeciwko zaś rozgrywała się zwykła scena. Jeden z gości wołał:

— Kelner, płacić!

— Proszę bardzo, panie dyrektorze!

Płatniczy zjawił się rzeczywiście po pół godzinie.

— Filiżanka złotej — meldował stały gość.

— A rogalki, panie dyrektorze?

Zapytany patrzył zdumiony na kelnera:

— Przecież przyniosłem je ze sobą!

— O, przepraszam, panie dyrektorze, a więc 75 groszy, proszę. —

— Dziesięć szylingów — mówił stały gość wskazując na pusty stół.

Płatniczy bez skrzywienia, wydawał resztę z wyimaginowanego banknotu dziesięcioszylingowego:

— I 25 centów — to jeden szyling, 2, 3, 4, — to pięć, i pięć, to dziesięć dla pana dyrektora!

Dyrektor zaś uśmiechał się:

— Jeden szyling dla pana, mój drogi, reszta pierwszego, jak zwykle.

Następnie gość chował do kieszeni resztę pieniędzy, a płatniczy — szylinga.

Gdy stały gość był za drzwiami, płatniczy potrząsał głową:

— Przeżył on lepsze czasy, gdy był rzeczywiście dyrektorem, ten pan dyrektor. O mój Boże dwadzieścia lat już tu przychodzi.

Drugi kelner był w złym humorze, gdyż nie otrzymał napiwka i pytał złośliwie:

— Co zrobisz, gdy on pewnego razu nie wróci?

Wówczas płatniczy uśmiechnął się:

— On — nie przyjdzie? Daj spokój, to niemożliwe.

* * *

W roku „zbawienia" 1938 w Cafe Central bywał często nowy stały gość. Początkowo był jednym z wielu, których nazywano: doktorem i którym przynoszono papierosy i gazety. Niekiedy wołano tego pana przez cały lokal do telefonu:

— Berlin wzywa doktora Seyss Inquarta!

W kawiarni szerzyły się słuchy o brunatnych rozkazach dla Seyss Inquarta.

W piątek 11 marca 1938 roku w porze obiadowej Seyss Inquart ośmielił się wtargnąć do wrogiej Cafe Herrenhof i tam spotkać się nawet z Glaise - Horstenau'em.

— Ale są oni w złym humorze — pocieszał kelner zaniepokojonych stałych bywalców, jedli tylko zupę.

Ale już następnego dnia, na drzwiach kawiarni Central pojawił się napis: „Przejęta przez związek N. S."

Nie spotykało się już tych samych ludzi, co poprzednio. Kto nie wyjechał — siedział, ale nie przy stałym stole. Była już tylko kawa, zamiast kawiarni, rożki miast rogalków i zglajchszaltowane gazety. Praca i przyjemności zmieniły się przez noc.

Aby móc iść do kawiarni, wnuk najstarszego stałego bywalca musiał zbadać swe drzewo rodowe, aż do pradziadków. Kelnerzy, kręcąc głowami, przyglądali się, jak niektórzy stali goście musieli czyścić okna, na których nalepione jeszcze były napisy:

— Austria — tak! — Czerwono - biało - czerwone aż do śmierci. —

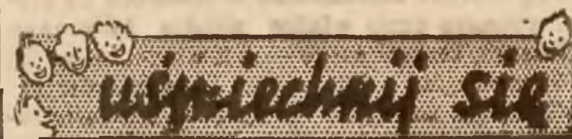
Trzeba było zdrapywać. Pan dyrektor więcej nie przyszedł.

Nawet w Cafe Herrenhof nie wrócił właściwy nastrój. Do rozweselenia „oswobodzonych" nie przyczyniło się nawet to, że żydowskim stałym gościom kazano w końcu gimnastykować się w kawiarni: przysiady, podskoki, tupanie. Również i ten „najlepszy" humor narodowych socjalistów nie mógł zastąpić dawnej wiedeńskiej beztroskiej przytulności.

Oczyszczona z Żydów kawiarnia Herrenhof została, jak wiele innych:

„Zamknięta aż do odwołania...."

H. PAULI



OSIWIAŁA

— Klara twierdzi, że w ciągu jednego dnia posiwiały jej włosy.

— Tak to prawda. Stało się to owego dnia, kiedy przestała je farbować.

WŁAŚCIWA PRZYCZYNA

— Kiedy jakiś mężczyzna próbuje mnie całować — momentalnie krzyczę!

— A więc dlatego jesteś zawsze tak zachrypnięta.

PO CO TYLE KŁOPOTU

W pewnym państwie sąd skazał jakiegoś komunistę na karę śmierci. Rząd tego państwa zwrócił się do Sowietów z propozycją wymiany komunisty na pewnego obywatela tego kraju, uwięzionego w Rosji.

Z Sowietów nadeszła odpowiedź:

„Po co tyle kłopotu z wymianą? Rozstrzelajcie tego komunistę na miejscu sami".

SZKOCI

Mac Gregor — rasowy Szkot — kupił sobie 100 drogich cygar i ubezpieczył je od ognia. Potem wypalił je i zażądał wypłaty odszkodowania.

Ale dyrektorem Tow. Ubezpieczeń był również Szkot. Premii nie wypłacił, ale oskarżył Mac Gregora o złośliwe podpalenie ubezpieczonej ruchomości.

SPOSÓB

— Widziałeś wczoraj, John, jak pewien dżentelmen spacerował po linie na wysokości 3[illegible] piętra nad Broadway'em?

— Tak. W dzisiejszych czasach, to jedyny sposób przejścia przez ulicę.

NIEŚMIAŁA

— W pani położeniu moja droga, widzę tylko jedno, jedyne wyjście.

— Jakie?

— Niech się pani zwróci do ojca swego dziecka. on z pewnością dla pani coś zrobi.

— Ależ nie śmiałabym się do niego zwrócić.

— Dlaczegóż to?

— Znam go na to jeszcze zbyt mało.

ESTETA

Oryginalny czerwonoskóry dżentelmen z cyrku Adoniego w czasie powrotu do domu w nocy upadł na kawałek szkła, który przeciął mu tak głęboką ranę, że musiano ją zaszywać. Oczy czerwonoskórego pilnie śledziły każde poruszenie chirurga.

— Ależ, panie profesorze — zawołał w pewnym momencie czerwonoskóry — białą nitką?!

WDZIĘCZNY

— Panie dyrektorze, żona moja telefonuje do mnie z zapytaniem, czy mógłbym zwolnić się na dwie godzinki, celem załatwienia z nią na mieście niektórych sprawunków?

— Wykluczone, pan mi jest dziś bardzo potrzebny.

— Jestem niewymownie zobowiązany panu dyrektorowi

H. TERKELSEN

WYROK ŚMIERCI

Referendarz Aldrian, wróciwszy z biura — rozsiadł się wygodnie w swym fotelu, zapalił cygaro i chciał właśnie zagłębić się w artykule wstępnym gazety wieczornej, gdy nagle uczuł po lewej stronie w piersiach ostry, kłujący ból. Przez krótką chwilę miał uczucie, jakgdyby serce chciało się zatrzymać; uczuł zawrót głowy i przez chwilę siedział nieruchomo z przymkniętymi oczyma. Po tym atak ustąpił. Otworzył oczy i odłożył cygaro. Co to mogło być takiego, myślał, czyżby z sercem jego nie było w porządku?

Teraz weszła do pokoju jego żona i usiadła na sofie. Aldrian zastanawiał się, czy coś jej powiedzieć — ale nie miał właściwie do tego najmniejszej ochoty. Asta zauważyłaby naturalnie lekceważąco, że coś takiego niema żadnego znaczenia. Wszystko, co dotyczyło jego osoby, traktowała zawsze z największą obojętnością i wyższością — myślał Aldrian z goryczą; ale tak postępowali właściwie wszyscy.

— Czemu jesteś taki milczący? — zapytała pani Asta.

Ba, o czym mam mówić? — Aldrian uśmiechnął się z przymusem.

— No mógłbyś mi naprzykład opowiedzieć coś o sprawach biurowych.

— Nie miałoby to żadnego sensu; powiedziałabyś przecie tylko, że daję sobą pomiatać.

— Pragnę zawsze tylko twego dobra! — powiedziała pani Aldrian. — A że mam rację dowdzi tego najlepiej fakt, że Brun ma teraz otrzymac awans na sekretarza prezydialnego, a jest od ciebie o pięć lat młodszy; opowiada ła mi o tym kuzynka żony waszego szefa, a pani szefowa dodała jeszcze, że tym razem znowu cię pominięto, bo uważają, że jesteś zbyt nieśmiały i dlatego nie nadajesz się na kierownicze stanowisko!

— Nie podoba mi się, że omawiacie takie rzeczy na waszych herbakach! — rzekł cicho Aldrian.

— Ach, to była tylko poufna wiadomość, a kuzynka przyrzekła też pani szefowej dyskrecję; zrozumiałe jest jednak, że powiedzia ła o tym mnie, twojej żonie!

dowodzi tego najlepiej fakt, że Brun ma teraz Smutne było to, że jego żona miała w gruncie rzeczy rację. Westchnął głęboko. To ta przeklęta nieśmiałość, która trapiła go od wczesnego dzieciństwa. Kiedy nauczyciel marszczył czoło, przerażony chłopak nie śmiał już więcej odpowiadać. Przeważnie nazywano go skromnym i nikt nie przeczuwał, jak w głębi serca nienawidził tych wszystkich, którzy nadużywali jego nieśmiałości.

— Pójdę do łóżka — powiedział — podnosząc się z fotelu — Nie czuję się dziś zbyt dobrze.

Kilkakrotnie w ciągu tygodnia wracały bóle. Za pierwszym razem stało się to podczas rozmowy z szefem. Aldriana zirytował wyniosły i nieco ironiczny ton przełożonego i postanowił w duchu, że pokaże mu teraz, iż nie pozwoli się tak traktować, ale oto nagle uczuł przejmujący dotkliwy ból w okolicy serca — Zamilkł i wrócił niepewnie na swoje miejsce. W kilka godzin później jego kolega Brun zrobił jakąś dość bezczelną uwagę Aldrian chciał go zbesztać i uderzyć pięścią w stół, lecz — skulił się nagle; ból znowu się pojawił.

— Muszę pójść do lekarza — pomyślał — to nie jest do wytrzymania.

— Nie mogę nic znaleźć — rzekł słynny specjalista po pierwszym badaniu. Kiedy jednak sprawa z atakami ma się tak, jak pan opisał, chciałbym dla pewności mieć zdjęcie rentgenologiczne pańskiego serca.

W kilka dni potem Aldrian stał znowu przed specjalistą.

— Tak, panie referendarzu. Miał pan rację — rzekł słynny lekarz z pewnym wahaniem — ku memu zdziwieniu zdjęcie rentgenologiczne wskazuje, że pan istotnie ma wadę serca

— Czy to coś poważnego? — zapytał Aldrian.

— Każdą chorobę serca należy brać poważnie — odparł wymijająco profesor — serce jest przecież motorem, który popędza całą maszynerię organizmu ludzkiego. Kiedy jednak będzie pan ostrożny...

— Proszę mi powiedzieć całą prawdę — po wiedział Aldrian patrząc przenikliwie na pro fesora. — Wolę raczej wyrok śmierci, niż niepewność. Tego nie mogą dłużej znosić moje nerwy, śmierci natomiast zupełnie się nie boję.

Profesor patrzył nań przez chwilę badawczo.

— Jeżeli pyta mnie pan tak poprostu i domaga się się pan pełnej prawdy, muszę powiedzieć, że pański wypadek jest dość poważny — rzekł w końcu.

Tu wdał się w długi wywód naukowy konkludując:

— Mówiąc prawdę, wiedza jest jeszcze dość bezradna wobec tych wypadków. Możemy tylko łagodzić chorobę, ale nie możemy jej leczyć.

— A jak dugo mogę jeszcze żyć? — zapytał spokojnie Aldrian.

— Trudno na to odpowiedzieć — odparł lekarz — może to trwać jeszcze szereg lat, a może się też skończyć bardzo szybko. Czasem jednak konstytucja pacjenta stawia cudowny poprostu opór.... na to właśnie należy zawsze liczyć....

W kilka chwil potem Aldrian stał na ulicy Tak musiał się zapewne czuć przestępca, któremn dopiero co odczytano wyrok śmierci. Przestępca jednak mógł liczyć na ułaskawienie — dla niego jednak żadnego ułaskawienia nie było. Śmierć czekała nań zimna i bezlitosna. Mógł w każdej chwili paść martwy na ziemię. Dziwne było tylko, że nie czuł zupełnie żadnej trwogi. Ba — Aldrian stwierdził to z pewnym zdziwieniem — nie czuł żadnego lęku przed śmiercią. Na twarzy jego pojawiło się coś w rodzaju uśmiechu. To było dość dziwne! On, który zawsze był tak niepewny i zakłopotany w stosunku do innych ludzi, on mógł teraz patrzeć spokojnie i bez obawy na śmierć, która się zbliżała!

W tym samym momencie popchnął go dość silnie jakiś gruby jegomość w futrze. Dawniej byłby w takim wypadku po słabym proteście poszedł poprostu dalej; teraz jednak zatrzymał się i krzyknął ostro na grubego jegomościa:

— Co pan wyprawia? Mało co brakowało, a byłby mnie pan zepchnął na jezdnię pod samochody! Proszę na przyszłość lepiej uważać. Rozumie pan!

— Bardzo pana przepraszam — odparł grubas — ale jestem jak pan widzi, dość otyły i dlatego nie mogę zawsze zaraz tak szybko wymijać przechodnia; proszę się zatem na mnie nie gniewać łaskawy panie!

To mówiąc uchylił grzecznie kapelusza.

— No dobrze już, dobrze — uśmiechnął się Aldrian i dotknął dwoma palcami brzegu swego kapelusza.

Dzięki temu małemu incydentowi usposobienie jego stało się niemal że radosne.

— Przyrzekłam cioci Juli, że przyjdziemy do niej dziś wieczorem na herbatę — powiedziała pani Aldrian, kiedy wrócił do domu.

— W takim razie musisz już wnet iść, bo się spóźnisz — powiedział mąż.

— Pójdziesz ze mną! — rzekła ostro pani Aldrian.

— Ani mi się śni — odparł łagodnie jej mąż — umówiłem się na dzisiaj z moim starym przyjacielem Holstem.

— Zrobiłeś to nie zapytawszy mnie uprzednio, czy nie mam czegoś innego w planie?! — krzyknęła pani Aldrian.

— Tak jest, zrobiłem to! — odparł spokojnie mąż.

— Ależ co to ma znaczyć?! — krzyknęła oburzona — uważam to z twojej strony za wybitny nietakt, że umawiasz się, nie porozumiawszy się przed tym ze mną.

— W przyszłości będę tak zawsze postępował — rzekł z łagodnym uśmiechem referendarz — dotąd tyś zawsze o mnie decydowała i wlokłaś mnie ze sobą do wszystkich swoich ciotek, kuzynek i znajomych. Teraz jednak chcę być wreszcie panem swe własnej woli — przynajmniej tak długo, dopóki wogóle jeszcze będziemy razem.

Nowe usposobienie nie opuszczało Aldriana i w następnych dniach. Jego świadomość powtarzała wciąż tę samą myśl to wszystko nic dla mnie nie znaczy, dla czegoż mam się irytować?....

— Teraz znowu pan wszystko swoim zwyczajem przekręcił! — krzyknął nań cholerycznv szef pewnego dnia.

— Przekręcił? To może trochę za śmiałe powiedzenie! rzekł spokojnie referendarz — może byłby pan dyrektor tak dobry i pokazał mi, gdzie popełniłem błąd.

Szef uderzył pięścią w leżący przed nim akt:

— Tę sprawę — zawołał — należało zupełnie inaczej załatwić... Tak twierdził też referendarz Brun!

Aldrian podszedł do drzwi.

— Ach panie Brun, czy nie zechce tu pan pozwolić na moment?

Brun wszedł do gabinetu szefa i Aldrian usiadłszy wygodnie w fotelu zapytał:

— Czy nie zechcą mi panowie teraz wyjaśnić, dlaczego uważają, że źle załatwiłem tę sprawę?

Szef biura był trochę zakłopotany. Cała sprawa była w gruncie rzeczy błahostką, ale w biurze wszyscy już byli przyzwyczajeni do tego, że można besztać i strofować Aldriana, kiedy się samemu jest w wściekłym humorze Zachęcała do tego poprostu jego nerwowość i nieśmiałość.

— Tak, pan Brun uważa, że popełnił pan błąd — powiedział szef.

— Chciałbym wobec tego wskazać na precedens — rzekł bardzo grzecznie Aldrian — niech pan dyrektor raczy sobie przypomnieć sprawę w 22 lutego 1933, która została załatwiona dokładnie tak samo, jak ta.

— Hm — to w takim razie zupełnie co innego — rzekł szef — na to powinien pan był zwrócić uwagę — rzekł gniewnie zwracając się do referendarza Bruna. Nie uchodzi przecie by władza administracyjna taką samą sprawę załatwiała raz tak a raz inaczej.

Chciałbym prosić pana dyrektora o chwilę prywatnej rozmowy — rzekł Aldrian — kiedy Brun wyszedł z gabinetu.

Szef spojrzał nań niepewnie. Co się stało nagle z tym człowiekiem? — pomyślał.

— Muszę niestety poskarżyć się na to, jak mnie tutaj traktują wyjaśniał Aldrian spokojnym, niemal przyjacielskim tonem — nie chcę dłużej tego tolerować i zamierzam wnieść skargę na ręce szefa departamentu. Moja żona też mnie poinformowała, że pan dyrektor kwestionował poza biurem wobec osób trzecich moje zdolności, co uważam panie dyrektorze za godne potępienia.

— Ależ drogi panie, to przecież błaha historia. Boże, zna pan przecież dobrze kobiety. — Byłem oczywiście daleki od tego, by wyrażać się o panu lekceważąco. Wprost przeciwnie, bardzo pana cenię, jako wybitnego urzędnika Ponieważ teraz właśnie opróżniło się stanowi

NIESAMOWITA PRZYGODA KPT. BRUCE

Zdarzenia, o których nie śniło się filozofom

Wydarzenie, o którym mowa będzie poniżej, brzmi tak niesamowicie, iż niejeden czytelnik niedowierzająco wzruszy ramionami, uważając je za wybryk fantazji ludzkiej. A jednak nie mniej niż 67 dorosłych ludzi który byli naocznymi świadkami owej niezwykłej historii, potwierdziło ją swoim podpisem.

„Mewa" jest okazałym okrętem pasażerskim, kursującym między Australią a Indiami. Kapitan statku, Harald Bruce, — to stary, doświadczony żeglarz, obeznany ze wszystkimi niebezpieczeństwami wód australijskich i nie dający się wyprowadzić z równowagi byle jakim wydarzeniem.

Okręt przekroczył właśnie 28 stopień szerokości południowej i zbliżał się do wybrzeża australijskiego, płynąc po niebezpiecznej strefie, pełnej podwodnych wysp, które stały się zgubą niejednej załogi okrętowej. Mimo, iż dotychczas wszystko było w najlepszym porządku, kapitan Bruce był zdenerwowany, wydawał ciągle nowe rozporządzenia, aż wreszcie polecił drugiemu i trzeciemu oficerowi, by natychmiast udali się za nim do jego kajuty.

W chwili gdy Bruce w towarzystwie oficerów wszedł do kajuty, stanął jak wryty. Podczas jego nieobecności jakiś obcy mężczyzna wtargnął do kajuty i siedział teraz wygodnie w fotelu, plecami odwrócony do drzwi. Gdy trzej mężczyźni weszli, obcy zerwał się z miejsca, od wracając ku nim swą szeroką, brodatą twarz. Przez sekundę przyglądał się całej trójce, nie mówiąc ani słowa, poczem szybkim krokiem wybiegł przez otwarte drzwi. Kilku marynarzy i liczni pasażerowie widzieli, jak nieznajomy jakimś dziwnie sztywnym krokiem przechodził przez pokład, a za nim kapitan i oficerowie. Nagle jednak obcy zniknął, jak gdyby jakaś niewidoczna ręka zabrała z pokładu. Prześladowcy ze zdumieniem spoglądali na miejsce, w którym stracili nieznajomego z oczu. Przeszukali każdy kącik — daremnie! Ślepy pasażer zniknął bez śladu. — Kapitan Bruce, wściekły, wrócił d swej kajuty. Tutaj jednak czekała nań nowa niespodzianka. Na stole leżała kartka, zawierająca lakoniczne polecenie: „Steer to the Nord-East!" — Sterujcie na północny wschód!

Kapitan i oficerowie spojrzeli na siebie bez słowa. Energiczny, piękny charakter pisma na kartce był im zupełnie nieznany. Zbadano wszystkich pasażerów, lecz okazało się, iż żaden z nich nie napisał kartki, ani nie położył jej na stole kapitana. Nie ulegało zatem wątpliwości, iż pismo pochodziło od tajemniczego nieznajomego, który zniknął bez śladu. Treść kartki zresztą wydawała się niedorzeczną, gdyż „Mewa" brała właśnie przepisowy kurs w odwrotnym kierunku. Stosując się do tajemniczego polecenia, okręt musiałby sterować wprost na grupę małych wysepek, otoczonych niebezpiecznymi skałami podwodnymi — a ponadto trzebaby wtedy nadać drogi o jakieś 100 mil conajmniej.

Mimo wszystko jednak, nazywając siebie w duszy durniem, kapitan Bruce kazał zmienić kurs „Mewy". Jakaś siła, której w żaden sposób nie umiał sobie wytłómaczyć, dosłownie włożyła mu do ust rozkaz zmiany kierunku na północno-wschód. Oficerowie pokryjomu potrząsali głowami, słysząc o „zwariowanym pomyśle" przełożonego.

W kilka godzin później okręt osiągnął pierwsze wysepki małej grupy.

I wtedy załoga „Mewy" stwierdziła ze zdumieniem, iż na skalistym, wystającym tylko o kilka metrów nad wodę, wybrzeżu, zebrana była grupa ludzi, która zauważywszy okręt, zaczęła żywo gestykulować. Z ich zdenerwowanych nawoływań dowiedziano się wreszcie, iż są rozbitkami. W łodziach ratunkowych przetransportowano ich na pokład „Mewy". Opowiedzieli, iż jechali na małym statku towarowym, który rozbił się się o skały podczas silnej burzy. Ledwo zdołali się uratować na niezamieszkałą wyspę.

Jakież było jednak zdumienie Mr. Brucea, gdy stanął przed nim kapitan okrętu towarowego. Tę szeroką, brodatą twarz o wąskich wargach, krzaczastych brwiach i ostrych, niebieskich oczach, znał przecież doskonale. Był to ten sam mężczyzna, którego zastał niespodziewanie w swej kajucie i który zniknął w tak tajemniczych okolicznościach.

— Czy nie był pan dzisiaj na pokładzie mego statku? — zapytał kapitan Bruce. Tamten jednak potrząsnął głową. Oświadczył, iż od dwóch dni siedzi na tej przeklętej skale, aż tu ktoś jeszcze kpi z niego...

W tej chwili Bruce nagłym ruchem podsunął uratowanemu kartkę papieru, prosząc, by napisał na niej słowa: „Sterujcie na północno-wschód". Charakter pisma kapitana rozbitego statku był identyczny z pismem na kartce, pozostawionej w kajucie Bruce'a przez tajemniczego gościa.

Kapitan Bruce stracił nadzieję znalezienia logicznego wytłumaczenia dla swej niesamowitej przygody. Zadawał sobie pytanie, czy „sobowtór kapitana rozbitego statku towarowego był tylko wizją telepatyczną, czy też jego instynkt samozachowawczy i chęć niesienia pomocy swym pasażerom, nabrały kształtów cielesnych.

67 pasażerów poświadcza, iż widzieli tajemniczego gościa na pokładzie „Mewy". Kategorycznie zaprzeczają twierdzeniu, jakoby wszyscy padli ofiarą sugestii masowej. A potem pozostaje niewyjaśniona sprawa tajemniczej kartki...

---

sko wicedyrektora, polecę pana jaknajgoręcej.

W radosnym nastroju wracał Aldrian do domu. A więc na tym polegała cała tajemnica! Nie dawać sobie skakać po głowie i odpowiadać ostro i stanowczo na wszelkie ataki. Nagle zatrzymał się: ach cóż po tym! Teraz, kiedy życie stawało się tak piękne, nie mógł zapomnieć o tym, że niebawem musi umrzeć. Żona wyszła mu naprzeciw do przedpokoju:

— Dzisiaj przygotowałam na obiad jedną z twoich ulubionych potraw mężusiu — powie działa czule. Nie nakryłam jeszcze jednak do stołu, bo dzwonił tu profesor Born i prosił, byś zaraz przyszedł do niego w bardzo ważnej sprawie. Nie chciał mówić przez telefon, o co idzie.

— Tak — rzekł profesor witajc się z Aldrianem — zaszła pożałowania godna pomyłka. Sprawa ma się tak, że mój asystent, skąd inąd bardzo młody lekarz, zamienił dwa zdjęcia rentgenologiczne. To, któreśmy uważali za pańskie, jest zdjęciem serca pewnego starszego człowieka. Odkryłem to dopiero dzisiaj, kiedy badałem raz jeszcze owego pacjenta.

W takim razie moja choroba nie jest powa na? — wyjąkał uradowany Aldrian.

— Nie jest pan wogóle chory. Nic panu nie dolega — rzekł profesor. Bóle, na które się pan skarży to to tylko wynik zdenerwowania to tylko nerwy. Może pan się nieporzebnie irytował a może też pan zadużo palił. To wszystko.

W drodze powrotnej do domu Aldrian wszedł do winiarni, by wypić szklankę wina na swoje własne zdrowie.

— Zaglądałem w oczy śmierci i nie odczuwałem lęku — myślał — w przyszłości będę też spokojnie traktował wszystkie szykany i przykrości życiowe, zbytnio się niemi nie przejmując.

Radio na dziś

Wtorek, 23 sierpnia.

Kraków 15.15 Zagadka geograficzna dla dzieci starszych p. t. „Jakie to są miasta — zgadnijcie i basta" w opr. Wandy Brzeskiej; 15.35 Przegląd aktualności finansowo-gospodarczych; 15.45 Wiadomości gospodarcze; 16 Koncert w wyk. orkiestry wileńskiej pod dyr. Władysława Szczepańskiego; 16.45 „Wędrówki po Polesiu" opowiadanie Heleny Boguszewskiej i Jerzego Kornackiego; 17 Odczyt sportowy: „Sport w służbie obrony państwa" wygł. Mgr. Antoni Kołodziejczyk; 17.10 Muzyka z płyt; 17.50 Odczytanie programu na dzień następny; 17.55 Wiadomości bieżące; 18 „Smoki latające" — odczyt wygł. dr. Michał Siedlecki, prof. U. J. (na wszystkie rozgłośnie); 18.10 Koncert kameralny. Wykonawcy: Maria Bilińska-Riegerowa (fort.) Stanisław Mikuszewski (skrz.) — na wszystkie rozgłośnie; 18.45 „Potyczka" fragment z „Popiołów" St. Żeromskiego; 19 Arie operowe w wyk. Władysławy Żelazowej (sopr.), akomp. Irena Kurpisz-Stefanowa; 19.20 Pogadanka aktualna; 19.30 „Na balu z przed ćwierć wieku" — koncert rozrywkowy. Wykonawcy: orkiestra salonowa Rozgłośni Poznańskiej pod dyr. Eugeniusza Raabego, w przerwie „Dwie rozmowy balowe" w opr. Stanisława Wasylewskiego; 20.45 Dziennik wieczorny; 20.55 Pogadanka aktualna; 21.05 Przerwa 21.10 Tr. z Kopenhagi: muzyka duńska; 21.50 Wiadomości sportowe; 22 Lokalne wiadomości sportowe; 22.05 Płyty; 23 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego i komunikat meteorologiczny.

STACJE ZAGRANICZNE

JEROZOLIMA (449,1)

16.30 Sygnał czasu, komunikaty, kącik młodzieży angielskiej; 17.15 Program arabski; 19 PROGRAM HEBRAJSKI: „Z dziejów jiszuwu" — pogadanka Sz. Cemacha; 19.20 Rozwiązanie zagadki muzycznej z 16 sierpnia bm. 19.45 Omówienie koncertu, który zostanie nadany o godz. 20.35; 19.50 „Kącik akademicki", prowadzi F. Torowlin; 10 Sygnał czasu komunikat meteorologiczny, aktualia; 20.15 Program angielski, sygnał czasu, wiadomości bieżące; 20.30 K. B. Mc. Nyre mówi o Bachu; 20.35 Koncert utworów J. S. Bacha, w programie fugi i sonaty; 21.30 Koniec programu.

*

18 LONDYN REG.: Koncert ork.; LYON: Koncert ork.; WIEŻA EIFFLA: Koncert ork.; 18.05 BUDAPESZT: Koncert ork.; 18.15 RADIO PARIS: Muzyka kameralna; SOTTENS: Koncert ork. smyczkowej; TULUZA: Arie operetkowe; 18.35 LAHTI: Arie operowe Verdiego; 18.40 HILVERSUM: Muzyka taneczna; 18.45 DROITWICH: Sonaty na wiolonczelę i fort.; LONDYN REG.: Solo na organach Wurlitzera tr. z Ameryki; — PARIS PTT.: Recital fort.; 18.50 SOFIA: Muzyka popularna.

19 FLORENCJA: Muzyka rozrywkowa i piosenki; LONDYN REG.: Koncert kwartetu; RADIO PARIS: Recital fortepianowy; 19.05 RYGA: Walce i melodie operetkowe; 19.15 DROITWICH: „Ekspress rytmów"; RADIO ROMANIA: Recital śpiewaczy; 19.20 FLORENCJA: Koncert zespołu mandolinistów; 19.30 MEDIOLAN: Muzyka rozrywkowa; STRASBURG: Recital śpiewaczy; 19.40 RADIO ROMANIA: Koncert symfoniczny; 19.45 POSTE PARISIEN: Paderewski na płytach; 19.50 HILVERSUM: Koncert solistów 19.55 LAHTI: Utwory Mozarta w wyk. orkiestry.

20 DROITWICH: Solo na organach Wurlitzera; LONDYN REG: Koncert symfonicznyz Queen's Hallu; 20.10 POSTE PARISIEN: „Kopelia" — balet Delibes'a; 20.15 RADIO PARIS: Muzyka kameralna; WIEŻA EIFFLA: Recital wiolonczelowy; 20.30 FLORENCJA: Koncert rozrywkowy; LUBLANA: Arie operatkowe; MEDIOLAN: Muzyka rozrywkowa; RZYM: Muzyka rozrywkowa; WIEŻA EIFFLA: Koncert symfoniczny; 20.45 TULUZA: Muzyka operetkowa; 20.55 SOFIA: Romanse cygańskie.

21 MEDIOLAN: „Gioconda" — opera Ponchielliego; 21.10 KOPENHAGA: Ludowa muzyka duńska; LAHTI: Muzyka rozrywkowa; 21.15 SOFIA: Muzyka lekka; 21.25 HILVERSUM: Recital śpiewaczy; 21.35 LONDYN REG.: Recital fortepianowy; 21.40 FLORENCJA: Koncert ork.; 21.45 RADIO ROMANIA: Koncert nocny; 21.55 BUDAPESZT: Muzyka taneczna.

22 LAHTI: Muzyka lekka i taneczna; LONDYN REG.: Muzyka lekka; RZYM: Koncert wokalny; 22.05 DROITWICH: „Ameryka śpiewa"; POSTE PARISIEN: Muzyka symfoniczna z płyt; 22.15 OSLO: Muzyka kameralna; 22.20 SOTTENS: Lekkie piosenki; 22.25 LONDYN REG.: Muzyka taneczna; 22.30 FLORENCJA: Muzyka taneczna; 22.45 TULUZA: Refreny taneczna.

28 RZYM: Muzyka taneczna; TULUZA: Pieśni; 23.10 KOPENHAGA: Muzyka taneczna; BUDAPESZT: Muzyka cygańska; DROITWICH: Muzyka taneczna z płyt.

Miłość rozłączyła genialną trójkę

Ostateczny kres ekipy Menuhinów

Chefci-ba wyszła zamąż!

Ta szczęśliwa chwila była ostatnim aktem dramatu: kresu ekipy Menuchim!

Ekipa Menuhin!

Melomani całego świata wiedzą dobrze co znaczą te dwa słowa. Ekipa Menuhin była jednym z najrzadszych fenomenów, jakie zanotowano w naszych czasach. Kto sobie wyobrazi rodzinę, której troje dzieci są muzycznymi geniuszami, ten będzie miał pojęcie o tym, czym była słynna ekipa, stanowiąca rozkosz wielbicieli muzyki.

Żeby zaś zrozumieć w zupełności wyjątkowy charakter tej ekipy, należy pamiętać, że te trzy istoty ubóstwiały się wzajemnie, że muzyka była ich wspólną namiętnością, że najwyższym ich szczęściem było być razem i razem wykonywać arcydzieła Mozarta, Bacha i Beethovena. Grać razem — bo te trzy wybrane istoty rozumiały życie jako muzyczną harmonię — żyć razem nie rozłączać się nigdy — to było dla nich najwyższym szczęściem.

Lecz oto zaczęła unosić się nad tymi trzema głowami groźba dramatu rozłąki.

Przyszła miłość.

I trzy kochające się gorąco istoty zostały wyrwane z wspólnego ogniska wzajemnej miłości i ukochanej sztuki, pozbawione tego, co stanowiło dla nich treść życia.

TROJE CUDOWNYCH DZIECI

Pewnego dnia na jednej z estrad koncertowych Los Angeles zjawił się chłopczyk, którego krótkie spodenki, bujne kędziory i różowa twarzyczka wprawiły w zdumienie słuchaczy, przywykłych widzieć na tej estradzie jedynie artystów wszechświatowej sławy.

— Przedstawiam państwu Jehudę Menuhina — rzekł speaker. — Ten chłopiec jest największym wirtuozem na świecie.

Zdumienie słuchaczy spotęgowało się.

Gdy chłopiec wykonał na swych dziecinnych skrzypcach sonatę Bacha, publiczność ocknęła się z osłupienia.

Nigdy jeszcze żaden najznakomitszy skrzypek nie odegrał tak precyzyjnie utworu wielkiego mistrza tonów.

Jehuda Menuhin został w ciągu jednego wieczora zaliczony do współczesnych geniuszów. Objechał później cały świat, zyskując miano jednego z największych wirtuozów. Po upływie kilku miesięcy ujrzano na estradzie obok Menuhina małą dziewczynkę z gołymi łydkami rumieniącą się ze wzruszenia.

Była to Chefciba, starsza siostra młodego czarodzieja tonów.

Dziewczynka usiadła przy fortepianie. Zaledwie wzięła kilka akordów, znawcy stwierdzili z entuzjazmem, że mają przed sobą jeszcze jeden genialny talent.

Złączone tony skrzypiec i fortepianu przeniosły słuchaczy do zaczarowanej krainy artystycznych rozkoszy. Rzadko, bardzo rzadko znajdowały arcydzieła Beethovena takich wykonawców.

Jehuda sam zasłynął jako geniusz, wraz z siostrą zaś stanowili cud.

Trudno wyobrazić sobie entuzjazm amery-[illegible] Menuhinów przed światu trzecie genialne dziecko małą Jaltę. Melomanów ogarnął istny szał. Świat wydzierał sobie fenomenalne trio.

GENIALNE RODZEŃSTWO UBÓSTWIA SIĘ NAWZAJEM

Geniusz muzyczny młodych Menuhinów podbił świat, a ich życie rodzinne stanowiło obraz prawdziwej szczęśliwości. Rodzeństwo ubóstwiało się wzajemnie. Trzej fenomenalni artyści nie zazdrościli sobie absolutnie sukcesów. Kochali się do tego stopnia, że uważali się za najszczęśliwszych, gdy mogli być razem i grać klasyczne arcydzieła. Odmawiali zawierania kontraktów, które mogłyby ich rozłączyć. Życie ich było jednym ciągiem wzajemnej adoracji, gotowej do wszelkich ofiar.

Pewnego razu mała Jalta, chcąc poprawić sobie fryzurę, skaleczyła się nożyczkami w głowę tak mocno, że musiano obciąć jej włosy.

— Okropnie wyglądam — mówiła ze łzami patrząc w lustro.

Brat i siostra, widząc jej rozpacz, czuli się po prostu nieszczęśliwi i szukali sposobu pocieszenia dziewczynki.

Nagle Chefciba wpadła na szczęśliwą myśl.

— Każmy również ogolić sobie głowy — zaproponowała bratu. Będziemy jednakowo wyglądali.

I starsze rodzeństwo poświęciło bez wahania swoje piękne kędziory, byle utulić żal kochanej siostry.

Lecz dzieci wyrosły i przyszła miłość, silniejsza niż blask sławy i bogactwa.

DWA MAŁŻEŃSTWA W CIĄGU PÓŁROCZA

Jehuda pierwszy poszedł za jej głosem.

Koncertował przed kilku miesiącami w Londynie, gdzie nie szczędzono mu owacji. Podczas jednego występu poznał uroczą Angielkę, córkę arystokratycznej rodziny. Ożenił się z nią po kilku miesiącach. Rozpacz Jalty i Chefciba nie miała granic.

Trio zamieniło się w duet.

W czerwcu bieżącego roku przyszła na Jaltę kolej zakochania się. Liczyła siedemnasty rok życia. Wybrany posiadał rancho w Australii Jalta wyrzekła się estrady, kwiatów i złota, aby pędzić dalej życie wśród cowboy'ów.

TRZECIE MAŁŻEŃSTWO

Chefciba nie czekała długo na królewicza z bajki. Ślub jej odbył się niedawno w Los Gatos. Ameryka ciesząc się i smucąc zarazem, żegnała ostatniego członka genialnego trio.

Ekipa Menuhin, będąca rozkoszą melomanów, nie istnieje więcej. Trzy genialne istoty, oddalone od siebie o tysiące kilometrów, szukają w małżeństwie szczęścia, jakie znajdowały niegdyś w umiłowanej muzyce. Nie sprzeniewierzyły się jej. Poszły jedynie za głosem serca mocniejszym niż najczarowniejszy ton.

Sąd nad szefami biurowymi

Trzynaście „tak" — to wskazówka, by zmienić posadę

Jeden z dziennków angielskich opracował ciekawy kwestionariusz na temat stosunków pracownika do pracodawcy. Kwestionariusz ten obejmuje 15 następujących pytań pod adresem pracownika:

1. Czy marzysz czasami o tym, aby Twój pracodawca był Twoim pracownikiem?

2. Czy sądząc z zachowania szefa łatwo możesz się zorientować, jak przeszła mu ubiegła noc i czy dobrze spał?

3. Czy możesz poznać z jego stosunku do zatrudnionych w jego biurze kobiet, kiedy pan szef miał w domu awanturę z żoną, względnie przyjaciółką?

4. O czym Twój chlebodawca lepiej pamięta o Twoich błędach, czy o dobrze spełnionej pracy?

5. Kiedy uda Ci się wykonać coś nadspodziewanie dobrze, czy pytasz wtedy szefa: — Prawda że zrbiołem (łam) to świetnie? — Czy nie próbuje on zepchnąć winy za swe niepowodzenia i nieudane przedsięwzięcia na Ciebie?

6. Czy Twój pracodawca wierzy, że bez niego praca w biurze byłaby do niczego? — Czy nie jest bardzo rozczarowany, jeżeli okazuje się, że jednak w czasie jego nieobecności wszystko szło jak najlepiej?

7. Kiedy szef Twój z jakiegoś powodu pozostać musi dłużej w biurze, czy zrywa Cię na krotko przed końcem pracy na dłuższą konferencję, lub czy nie daje Ci jakiegoś zajęcia po za godzinami pracy, abyś nie wyszedł z biura wcześniej od niego?

8. Przykłada Twój szef wagę do tego czy chwalisz jego krawaty i w ogóle całą jego garderobę?

9. Czy gniewa się, jeżeli poprawisz jego niemożliwy styl w dyktowanej Ci korespondencji?

10. Czy żąda od Ciebie wiary w to, że pracował do późna w noc w biurze, kiedy doskonale wiesz, że poprzedniego wieczora zaproszony był na wesołą bumlerkę?

11. Czy nie uważa się Twój szef za urodzonego do ślęczenia w biurze? — Czy nie jest przekonany, że jego nieprzeciętne zdolności marnują się w tak przeciętnym otoczeniu?

12. Czy chętnie wdaje się z Tobą w rozmowę? — Czy nie lubi „dyskutować" z Tobą, wiedząc, że nie śmiesz mu oponować, na społeczne i polityczne tematy?

13. Czy szef wierzy Twoim zapewnieniom, że jest podobny, o ile ma ładną twarz i dobrą figurę do gwiazdora filmowego, a o ile jest mały i okrągły do Napoleona czy innego wielkiego człowieka?

14. Czy nie próbujesz otrzymać urlopu w takiej porze, aby nie być jednocześnie z szefem na wakacjach, ale by móc wykorzystać w biurze czas jego nieobecności jak najlepiej dla siebie?

15. Gdybyś wygrał (a) nagle wielki los na loterii, czy pożegnasz się z Twoim szefem grzecznie i uprzejmie, czy też powiesz mu na odchodnym całą prawdę i wszystko. co o nim myślisz?

— — — — — — — —

Jeżeli odpowiesz na więcej niż 8 powyższych pytań „nie", nie masz najmniejszego powodu do niezadowolenia i oskarżenia swego szefa.

Jeżeli zaś odpowiesz na więcej niż 12 pytań „tak" — to możesz sobie śmiało szukać nowej posady: jeżeli nie będziesz się mógł powstrzymać od powiedzenia szefowi wszystkiego, co o nim myślisz, wylecisz momentalnie z posady, a jeżeli zdusisz w sobie wszystkie uwagi, wyjdzie Ci to także na złe, bo lata skrytego buntu i gromadzącej się goryczy doprowadzają do stanu silnego podenerwowania i zniechęcenia.

Pracownicy płci męskiej, którzy odpowiedzą na więcej niż 12 zadanych pytań „nie", niech będą pewni, że posiadają bardzo słabo rozwinięty zmysł obserwacyjny.

Pracownicy płci żeńskiej, którzy odpowiedzą na więcej niż 12 pytań „tak", powinni jaknajprędzej poszukać sobie nowej posady, gdyż bardzo niebezpiecznym stanem jest miłość do własne[illegible]

KRAKÓW DO POŁUDNIA

Niebezpieczeństwa powodzi jeszcze niema - ale ciągłe deszcze pogarszają sytuację!

Zapora na Sole zamknięta

Ostatnie dwa dni przyniosły falę opadów, utrzymujących się nadal w całej pełni. Padające od wczoraj nad ranem bez przerwy deszcze, nie pozostały oczywiście bez wpływu na stan wód w górach, co skolei odbija się na poziomie całego dorzecza Wisły.

Jak z przedstawionych poniżej cyfr wynika, notuje się wszędzie podniesienie stanu wód. W wielu wypadkach rzeki przekroczyły stan sygnalizacyjny, co zmusza kompetentne władze do poczynienia odpowiednich przygotowań.

Sytuacja przedstawia się dziś w godzinach przedpołudniowych następująco:

Skawa koło Wadowic: stan wody 10 cm niższy od sygnalizacyjnego.

Raba koło Proszówki: stan wody 100 cm niższy od sygnalizacyjnego.

Dunajec koło Waksmunda: stan wody 1000 cm wyższy od sygnalizacyjnego.

Dunajec koło Krościenka: stan wody 70 cm wyższy od sygnalizacyjnego.

Dunajec koło Nowego Sącza: stan wody 25 cm wyższy od sygnalizacyjnego.

Kamienica Nawojowska: stan wody 38 cm niższy od sygnalizacyjnego jakkolwiek wczoaj w nocy był już wyższy o 18 cm od sygnalizacyjnego

W dorzeczu Raby, Soły, Skawy i Dunajca zanotowano wszędzie podniesienie stanu wód. Niebezpieczeństwa powodzi narazie niema. O ileby jednak deszcze padały w dalszym ciągu, należy liczyć się z możliwością wylewów.

Celem zapobieżenia znacznemu podniesieniu stanu wody na Wiśle, — władze zarządziły zamknięcie zapory na Sole w Porąbce, co pozwoli na spiętrzenie wód w sztucznym jeziorze, a nie wpuszczenie ich narazie w koryto Wisły.

Student gimnazjalny uczestnikiem napadu rabunkowego w Krakowie

Zuchwałego napadu rabunkowego dokonano w dn. 11 marca br. wieczorem na sklep Heleny Płaczkowej przy ul. Zabłocie 4. Około godziny 19.35 gdy w sklepie przebywała tylko właścicielka, weszli dwaj młodzieńcy, z których pierwszy trzymając w ręce kawał żelaza, sterroryzował Płaczkową, żądając wydania pieniędzy, a drugi, wyciągnąwszy rewolwer, stanął przed ladą i groził jej zastrzeleniem. Następnie pierwszy napastnik wyciągnął z lady szufladę i zrabował około 40 złotych i zegarek niklowy, a z półki zabrał 90 sztuk papierosów „płaskich" i 2 paczki czekolady. W tym momencie Płaczkowa ochłonęła z przerażenia i nie zważając na groźby napastników, wezwała na pomoc dozorcę domu, Jana Madejskiego, który znajdował się w sąsiedniej ubikacji. Madejski zapytał napastników „czego chcą"? Ci zagrozili mu użyciem broni, więc dozorca schronił się tam skąd przyszedł.

Dokonawszy rabunku, bandyci rozkazali Płaczkowej aby przez 5 minut nie wydalała się ze sklepu pod groźbą śmierci, po czym szybko opuścili miejsce przestępstwa. Po wyjściu napastników, sklepikarka wybiegła na ulicę, lecz opryszków już nie zobaczyła. Zaalarmowała więc policję, podając rysopis bandytów, których znała z widzenia, wyjaśniając przy tym, że w krytycznym dniu przychodził do niej parę razy jakiś uczeń gimnazjalny, który kupował papierosy i pilnie obserwował szufladę z pieniądzmi.

W toku dochodzeń wykryto, że napadu dokonali dwaj 20-letni młodzieńcy: Stanisław Podolak, hutnik z zawodu i Józef Niewiadomski, robotnik, zaś wspólnikiem ich, który stał na czatach był 16-letni uczeń gimn. z Piotrkowa niejaki Zygmunt Gawłowski. Bezpośrednio po rabunku, bandyci podzielili się łupem i opuścili Gawłowskiego, który odjechał do Piotrkowa, Podolak natomiast pojechał koleją do Przemyśla, a Niewiadomski do Lwowa. Przybywszy do Lwowa, Niewiadomski błąkał się pół dnia po mieście a wreszcie w jakiejś bramie usiłował popełnić samobójstwo, strzelając do siebie z rewolweru którym posługiwał się podczas napadu.

Dzięki zeznaniom Płaczkowej, wszyscy napastnicy wkrótce znaleźli się w więzieniu, z którego odpowiadali za swą zbrodnię przed trybunałem Sądu Okręgowego w Krakowie. Na podstawie przewodu sądowego, wydany został wyrok skazujący osk. Podolaka i Niewiadomskiego po 2 lata więzienia i na utratę praw obywatelskich przez lat 5, zaś osk. Gawłowskiego, jako niepełnoletniego, na osadzenie w domu poprawy

Sensacyjny zwrot w sprawie o zabójstwo męża

Zemsta zasądzonego kochanka

W podkrakowskiej wsi, Zabierzowie zabity został dnia 23 stycznia 1937 r. Antoni Mazur, zamożny i lubiany w okolicy gospodarz. Trupa znaleziono w lesie w takiej sytuacji, z której było widoczne, że sprawca chciał upozorować samobójstwo Mazura.

Podejrzenie padło na żonę Zofię Mazurową która mimo swych 40 lat, utrzymywała intymne stosunki z 25 letnim Czesławem Ruskiem. Dla braku jednak dowodów, sprawę przeciw Zofii Mazurowej umorzono, natomiast Czesław Rusek stanął przed Sądem Okręgowym w Krakowie, i wyrokiem z 30 listopada 1937 roku zasądzony został za zabójstwo, na 15 lat więzienia.

Teraz zaszła jednak rzecz, zgoła niespodziewana. Oto Rusek, który przez cały czas twierdził że Mazurowa nie ma żadnego udziału w tym czynie, po wyroku zgłosił, że Mazurowa go nakłoniła do zabójstwa którego dokonał tylko pod jej wpływem. W rezultacie odnowionego śledztwa, Prokuratura oskarżyła Mazurową o podżeganie do zabójstwa — a jako główny świadek i oskarżyciel wystąpi — dotychczasowy jej kochanek Rusek.

Rozprawa, być może, wyświetli tajemnicę obojga kochanków i okaże, czy Rusek kierował się wyrzutami sumienia, czy też tylko uczuciem zemsty za swoje wieloletnie więzienie.

Groźny pożar pod Krzeszowicami

Spłonęły zbiory „Akiby"

W Nowej Wsi koło Krzeszowic wybuchł onegdaj pożar który w krótkim czasie objął 3 sąsiadujące ze sobą gospodarstwa.

Na ratunek przybyły oddziały straży pożarnej z Krzeszowic i Miękini, które ofiarnie walczyły z niszczycielskim żywiołem przez całą noc.

Dopiero około godziny 4-tej nad ranem zdołano stłumić płomienie i zlikwidować ogień. Pastwą pożaru padły: dom mieszkalny i stodoła ze zbiorami z 15 morgów ziemi, należące do Kazimierza Wójcika, stodoła ze zbiorami z 12 morgów należące do Stanisława Korbiela oraz stodoła ze zbiorami z 30 morgów ziemi, należące do farmy organizacji „Akiba". Ogólne straty wynoszą 20.000 zł.

Na miejsce pożaru przybył komendant posterunku w Krzeszowicach, który wdrożył dochodzenia.

Ponieważ świadkowie zeznają, że pierwszy ogień zauważyli w stodole Wójcika, wybuchający naraz z dwóch węgłów, zdaje się nie ulegać wątpliwości, że dokonano tu zbrodniczego podpalenia.

Bufory wagonów zmiażdżyły kolejarza

Główny dworzec kolejowy w Nowym Sączu był widownią nieszczęśliwego wypadku kolejowego.

Alojzy Filipiak (lat 24) zajęty był naprawianiem zderzaków manewrowego pociągu towarowego, stojącego na jednym z torów. W chwili, gdy Filipiak zdejmował u jednego z wagonów zepsuty zderzak, zamierzając założyć nowy, hamulczy pociągu Iwański dał sygnał maszyniście Janowi Skrzypcowi do cofnięcia wagonów w tył, nie wiedząc, że w tym czasie Filipiak, zajęty pracą, stał między zderzakami. Bufory wagonów nadjeżdżające go pociągu zmiażdżyły klatkę piersiową Filipiaka. Obsługa pociągu rzuciła się z pomocą nieszczęśliwemu, było już jednak za późno.

Wypadek ten wywarł wśród kolejarzy wielkie poruszenie. Filipiak dopiero przed kilku miesiącami uzyskał pracę w warsztatach kolejowych.

Skrzynia naładowana ciężarem 800 kg. zmiażdżyła robotnika

W fabryce wyrobów metalowych p. R. Schmidta w Białej Krakowskiej zdarzył się w dniu 19 bm. okropny wypadek, który spowodował śmierć robotnika tej firmy, Ludwika Fatejka z Bulowic, liczącego lat 29.

Matejko został przytłoczony skrzynią, naładowaną ciężarem około 800 kg. Wypadek ten wywarł wstrząsające wrażenie.

Zmarły utrzymywał matkę staruszkę. Wkrótce miał się ożenić i w dniu w którym poniósł śmierć, miał dać na zapowiedzi.

Strażnicy państwowych tajemnic Anglii

„Posłańcy królewscy" nie fotografują się

Każdy z wywiadów obcych państw zapłaciłby chętnie wszelką żądaną cenę z kilka dokumentów z liczby tych, które wywieziono niedawno w dużych tekach z londyńskiej stacji Victoria. Zdawało się, że na peronie nie było wcale policji ani tajnych agentów, gdy jeden z sześciu „posłańców królewskich" rozpoczął podróż, która miała objąć pół świata, aby zawieźć dominiom i ambasadorom angielskim w różnych stolicach polecenia ministerstwa spraw zagranicznych.

Szkarłatny paszport

We wszystkich pociągach zarezerwowane są osobne przedziały dla „posłańców królewskich" którzy skazani są podczas swych podróży na absolutną samotność. Szkarłatny paszport uwalnia ich od wszelkich formalności, związanych z przekroczeniem granicy przez każdego zwykłego śmiertelnika. — Poza tym paszportem posiadają jeszcze legitymację w formie oznaki służbowej, na której znajduje się srebrny wizerunek charta.

Teki z ołowianymi rączkami

Teki „King's Messenger" posiadają różne znaki szczególne. Są to ołowiane rączki i otwory, mające na celu przeszkodzenie niepowołanym rękom w przywłaszczeniu sobie dokumentów niesłychanej wagi. Ołowiane rączki i otwory sprawiają, że teczka, rzucona w razie zagrażającego statkowi niebezpieczeństwa do wody, idzie od razu na dno. W roku 1914 niemiecka łódź podwodna wyłowiła pływającą tekę „posłańca królewskiego", zawierającą ważne dokumenty. Od tego czasu teki „King's Mesenger" zaopatrzone są w ołowiane rączki i przedziurawione. Najlżejsze podejrzenie, że ktoś niepowołany dowiedział się o treści tajemniczego dokumentu, powoduje natychmiastową zmianę danych, zawartych w zakwestionowanym akcie. Podczas zatonięcia okrętu „Titanik", zginął jeden z pasażerów, będący, jak się okazało, królewskim kurierem. Wraz z nim zginęła teczka, zawierająca klucz do tajnej korespondencji z Waszyngtonem. Foreign Office polecił natychmiast sporządzić nowy klucz.

Drukarnia brytyjskiego gabinetu ministrów

„Posłańcy królewscy" nie są jedynymi strażnikami angielskich tajemnic państwowych. — Na 24 godziny przed wygłoszeniem przez ministra skarbu mowy budżetowej w izbie gmin, rękopis jej zostaje doręczony kilku osobom w Whitehall, którzy polecają wydrukować ograniczoną ilość kopii. Drukarni brytyjskiego gabinetu powierzane są tajemnice, których przedwczesne odkrycie może uczynić pewnych ludzi milionerami w ciągu kilku godzin. Wszystkie ważne dokumenty drukuje się w ograniczonej liczbie egzemplarzy i otrzymujące je wydziały muszą ściśle notować ich nadesłanie. — ministrowie otrzymują je za pokwitowaniem od królewskich kurierów. Niepotrzebne już dokumenty są natychmiast niszczone. W jednej z piwnic Urzędu Indyjskiego w Londynie znajduje się mały piecyk, w którym specjalny urzędnik, zajmujący to stanowisko, od wielu lat, pali niepotrzebne papiery. Widok ten czyni na nieprzywykłym widzu wrażenie fantastycznej sceny, wziętej z jakiejś sensacyjnej powieści.

Tajemnica Banku Angielskiego

Zgodnie z surowo przestrzeganym przepisem, strażnicy sekretów państwowych pozostają w ukryciu, nigdy się nie fotografują i nie udzielają dziennikarzom wywiadów. Takim samym przepisom podlegają urzędnicy, którym powierzono ochronę tajemnic Banku Angielskiego. Jednym z nich jest dr. Oscar Faber, naczelny inżynier, który wynalazł dowcipny sposób ochrony zapasów angielskiego złota, oparty na najnowszych zdobyczach techniki. Potężna brama stalowa, otwierająca się przy pomocy elektryczności, stanowi jedyne wejście do skarbca na głębokości 80 metrów pod ziemię. Jedynie dwóch ludzi zna wszystkie sekrety tej podziemnej skarbnicy. Jedno poruszenie dźwigni wystrcza, żeby wody rzeki Wallbrook napełniły korytarze i sale skarbca. Nawet sir Montague Norman nie może wejść sam do pomieszczeń, gdzie leżą sztaby złota, lecz musi mu towarzyszyć w tej wędrówce jeden z dwóch wtajemniczonych.

W. BROMF.

Rewia żydowskiego sportu lekkoatletycznego na Górnym Śląsku

Staraniem Bar Kochby katowickiej przeprowadzone zostały ubiegłej niedzieli wewnętrzno - klubowe mistrzostwa lekkoatletyczne, w których wzięli udział zawodnicy Makkabi chorzowskiej. Mimo trudności rozwojowych, z jakimi walczyć musi na Górnym Śląsku sport żydowski, udało się wychować młodą generację zawodników i zawodniczek zapowiadających się wcale dobrze.

Przed rozpoczęciem zawodów przemówił do uczestników prezes p. Kornreich, poczem nastąpiła defilada. Wyniki techniczne zawodów są następujące:

100 m. panów: 1) Künstlinger 11,9.
200 m. panów: 1) Haas 26,2
400 m. panów: 1) Haas 60 sek.
800 m. panów: 1) Grünbaum 2,23.
Sztafeta 4x100 m.: 1) „Bar Kochba" Katowice 52,8 sek. przed „Makkabi" Chorzów.
Skok wzwyż: 1) Künstlinger 1,55
Skok wdal: 1) Künstlinger 5,72
Rzut dyskiem: 1) Jeckel 24,67
Kula: 1) Jeckel 10,80
Oszczep: 1) Künstlinger 33.10

W konkurencjach pań startowało wiele narybku, który już teraz zapowiada się bardzo dobrze. Na specjalne wyróżnienie zasługuje tutaj młodziutka Rojewska która posiada wszelkie warunki na dobrą lekkoatletkę.

60 m.: Rojewska 9,6
100 m.: Rozmarin 15,1
Skok wdal: 1) Adlerówna 3,87
Skok wzwyż: 1) Rozmarinówna 1,15
Kula: 1) Rozmarinówna 7,75
Oszczep: 1) Rojewska 14,96
Dysk: 1) Rojewska 16,65

Organizacja spoczywała w rękach pp. Traistera, Schüllera, Götza i Willi Keinsa i delegata Śl. O. Z. L. A. wiceprezesa Am. Ende, którego obecność na zawodach przyczyniła się do sprężystego ich przeprowadzenia.

Przygotowania francuskich lekkoatletów do mistrzostw Europy

W Paryżu odbyły się zawody lekkoatletyczne o charakterze eliminacyjnym przed mistrzostwami Europy. Świetną formę wykazał znany z pobytu w Warszawie Joye, który na 400 m. przez płotki uzyskał 53 sek. bijąc rekord Francji. Na 1500 m. zwyciężył Goix w czasie 3:56,2. Na 5000 m. zwyciężył Rochard w czasie 14:59,2

REPERTUAR KINOTEATRÓW

ADRIA: „Pat i Patachon w raju" i „Blaski i cienie kobiety".
APOLLO: „Dwaj mężowie pani Vicky" (Loretta Young i Tyrone Power).
ATLANTIC: „Człowiek, który żył dwa razy" (Ralf Bellamy, Maria Marsh) i „Lot straceńców" (Peter Lorie).
LOPP.: Od wtorku do czwartku (William Powell i Myrna Loy).
PROMIEŃ: „Ucieczka Tarzana" i „W obronie dziecka".
STELLA: „Kaprys milionera"
SZTUKA: „Ludzie Wisły".
UCIECHA: „Agentka H. 21" Erich v. Stroheim i in.) i „Złote kobietki".
WANDA: „Ślepy zaułek" (Silvia Sydney i inni).

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Amerykańscy pływacy w Polsce

Goście zamorscy rozegrają tylko 1 mecz w piątek w Bielsku

Jak się dowiadujemy, przebywający w Berlinie trener naszych pływaków Amerykanin Stepp zakontraktował reprezentację pływacką Ameryki na 1 mecz do Polski.

Goście wystąpią w najbliższy piątek w Bielsku przeciw najlepszym naszym pływakom. Amerykanie przyjeżdżają w najlepszym składzie z Fickem, Jaretzem i Flanaganem na czele.

Warto podkreślić, że Amerykanie mają na sobotę zakontraktowane spotkanie w Monachium, mimo to zgodzili się na prośbę Steppa przyjechać do Bielska, a stamtąd udać się samolotem do Monachium.

TYLKO DWA KLUBY BIELSKIE GRAĆ BĘDĄ W KRAKOWSKIEJ LIDZE OKRĘGOWEJ

Wczoraj wieczorem odbyło się posiedzenie zarządu P. Z. P. N., na którym rozpatrywano sprawę udziału klubów bielskich w rozgrywkach o mistrzostwo krakowskiej Ligi Okręgowej.

Co się tyczy prośby klubów bielskich o przydzielenie ich do Okręgu Śląskiego, to stwierdzono, że prośba ta została poparta przez Okręg Śląski.

Zarząd PZPN zdecydował się sprawę tę rozesłać do okręgów z prośbą o wypowiedzenie się per referendum do jakiego okręgu (krakowskiego czy śląskiego) przydzielone mają być kluby bielskie.

Zastanawiano się także nad propozycją okręgu krakowskiego odnośnie podziału klubów w krakowskiej Lidze Okręgowej. Postanowiono nie zatwierdzać projektu nadesłanego przez okręg krakowski, który proponuje by w Lidze okręgowej krakowskiej były aż 22 kluby, natomiast zgodzono się, by Liga okręgowa liczyła 14 klubów plus dwa kluby bielskie, z tym jednak, by po roku było już tylko 12 klubów, a po dwóch latach, t. j. w roku 1940 ilość klubów w Lidze okręgowej krakowskiej zredukowano do normalnej liczby 10-ciu klubów.

TRZY STARTY AMERYKAŃSKICH LEKKO-ATLETÓW W EUROPIE

W Osnabrück Hein ustalił nowy rekord światowy w rzucie młotem

Na międzynarodowych zawodach lekkoatletycznych w Osnabrück z udziałem Amerykanów Niemiec Hein ustalił nowy rekord światowy w rzucie młotem, osiągając 58.24 m. Inne ciekawsze wyniki: 100 m. Johnson (Ameryka) 10,5. 300 m. Walker (Ameryka) 35,0. 800 m. Miller (Ameryka) 2:00,6. 1110 m. przez płotki Tolmich (Am.) 15,1. Skok wzwyż Walker (Am.) 190. Skok w dal Nutting (Am) 6,99. Rzut kulą Iamport (Niemcy) 15,48. Rzut dyskiem Lamport (N.) 49,43.

* * *

W Budapeszcie amerykańscy lekkoatleci uzyskali następujące wyniki: 100 m. Ellerbee (Ameryka) 10,6, 200 m. Ellerbee (Am) 21,6, 400 m. Howells (Am) 47,8, 800 m. Beetham (Am) 1:54,2, 5000 m. Rice (Am) 14·52,4, 110 m. przez płotki Wolcett 14,5, 400 m. przez płotki Patterson (Am) 52,8, skok w dal Watson (Am) 7,48, skok o tyczce Warmerdam (Am) 4,27, rzut kulą Watson (Am) 15,50. Charakterystyczne, że węgierscy lekkoatleci nie zajęli ani jednego pierwszego miejsca.

* * *

W Sturgarcie wyniki amerykańskich lekkoatletów przedstawiają się następująco: 100 m. Greer (Ameryka) 10,5, 200 m. Jeffrey (Am) 21,6, 400 m. Fritz (Kanada) 47,9, 800 m. Harbig (Niemcy) 1:53, 1500 m. Fenske (Am) 3:57, 3000 m. Kaindl (Niemcy) 8:38, 110 m. przez płotki Lacefield (Am) 15,1, 400 m. przez płotki Holling (Niemcy) 54, skok w dal Leichum (Niemcy) 7,39 skok wzwyż Gruter (Ameryka) 2 m., skok o tyczce Varoff (Ameryka) 4,27, rzut kulą Ryan (Ameryka) 15,95 rzut oszczepem Stoeck 64,36.

Jędrzejowska w Nowym Jorku

Wczoraj przyjechała do Nowego Jorku Jadwiga Jędrzejowska. Przyjazd jej wywołał żywe zainteresowanie. Prasa amerykańska zamieszcza szereg wywiadów z Polką oraz obszerne informacje o jej wynikach, uzyskanych w Europie. Jędrzejowska zatrzymała się przez krótki czas w Nowym Jorku, a stamtąd udała się bezpośrednio do Bostonu na mistrzostwa tenisowe Ameryki w grach podwójnych.

Amano — nowa gwiazda japońskiego sportu pływackiego

Nową gwiazdą japońskiego sportu pływackiego jest młody student Tomikatsu Amano. Został on odkryty na mistrzostwach pływackich uniwersytetów japońskich, na których to zawodach ustanowił on głośny rekord światowy na 1500 m. stylem dowolnym wykreślając w ten sposób z listy rekordów ostatni rekord światowy słynnego ongiś Arneborga.

Tomikatsu Amano okazał się doskonałym pływakiem nie tylko na długich dystansach, ale również na średnich. W Tokio uzyskał on ostatnio na 80 m. wspaniały czas 9:57,8. Czas ten jest tylko o dwie sekundy gorszy od rekordu światowego jego rodaka Makino. Na 400 m. Amano uzyskał również wspaniały wynik 4:51,8.

Kłopoty z Krakowskim Okręgiem Kajakowym

Wobec złożenia manadatów przez członków Krakowskiego Związku Kajakowego wybranych przez walny zjazd delegatów okręgu oraz rezygnacji komisarza okręgu p. Władysława Cyrki zarząd główny Polskiego Związku Kajakowego postanowił przejąć agendy krakowskiego okręgu. Wydział wykonawczy zarządu głównego P. Z. K. ma zwołać nowy walny zjazd delegatów okręgu, celem wyboru zarządu.

Włoski związek piłkarski zerwał stosunki z Rumunią

Włoski związek piłki nożnej postanowił zerwać stosunki z Rumunią na 1 rok. W tym okresie żadnemu klubowi włoskiemu nie wolno będzie grać z drużynami rumuńskimi.

Przyczyną tej decyzji włoskiego związku były awantury na meczu Genova — Rapid w Bukareszcie. Publiczność rumuńska zajęła na tym meczu wrogie stanowisko wobec włoskich graczy, obrzucając ich kamieniami i butelkami.

Rekord Polski pobity w sztafecie kobiecej 4x200 metrów

W Chełmie odbyły się ogólnopolskie kobiece zawody lekkoatletyczne, w których startowała Walasiewiczówna.

Wyniki techniczne przedstawiają się następująco:

60 m. 1) Walasiewiczówna — 7,2

100 m. 1) Walasiewiczówna 12 sek.

Skok wdal 1) Walasiewiczówna 5,83.

Kula 1) Flakowiczówna (Warsz.) 12.28.

Oszczep 1) Flakowiczówna (Warsz.) 32, 2) Kałużyna.

Sztafeta 4 x 200 m. w składzie: Książkiewiczówna, Gawrońska, Kałużyna i Walasiewiczówna uzyskała czas 1.44,2 lepszy od rekordu Polski i tylko o 0.6 sek. gorszy od rekordu świata.

Dziś nasi tenisiści wyjeżdżają do Czechosłowacji

Dziś we wtorek udaje się do Czechosłowacji polska reprezentacja tenisowa w składzie: Tłoczyński, Hebda, Baworowski i Spychała. Nasza reprezentacja rozegra, jak wiadomo, mecz z Czechosłowacją o puchar środkowej Europy w Zlinie. Mecz ten zadecyduje, która z tych drużyn zajmie pierwsze miejsce w turnieju. W razie wyniku remisowego, pierwsze miejsce przypadnie Polsce

Zawody pływackie juniorów Hakoahu

Na zakończenie sezonu pływackiego rozegrane zostaną w bieżącym tygodniu na miejskim stadionie pływackim wewnętrzno-klubowe zawody juniorów i juniorek Hakoahu. Na starcie stanie około 60 dzieci od lat 18 — 15, które w trzech kategoriach rywalizować będą między sobą w biegach indywidualnych i sztafetach. Wiele z nich dopiero w bieżącym roku nauczyło się pływać pod kierunkiem trenera p. Juckera.

Hakoah—Grażyna Dziedzice 0:0.

Zapowiedziany mecz piłkarski Hakoah — TS Murcki nie doszedł do skutku z powodu nie przyjazdu gości. W ich miejsce udało się natomiast kierownictwu Hakoahu sprowadzić Grażynę z Dziedzic, która zaprezentowała się jako szybka i ambitna drużyna. Białoniebiescy wystąpili bez prawoskrzydłowego Grüna. Wynik remisowy odpowiada przebiegowi gry, która jednak nie mogła zadowolić. Jedenastka Hakoahu grała tym razem gorzej niż w ostatnich tygodniach.

Najbliższe mecze ligowe

W niedzielę w zawodach ligowych walczyć będą: w Warszawie Polonia z Cracovią, w Krakowie Wisła ze Śmigłym, w Łodzi ŁKS z Wartą, we Lwowie Pogoń z Warszawianką, wreszcie w Chorzowie A.K.S. z Ruchem.

Finałowe rozgrywki o wejście do Ligi

W najbliższą niedzielę rozpoczną się w Polsce finałowe rozgrywki o wejście do Ligi. Jak wiadomo do tych rozgrywek zakwlifikowały się: Krakowska Garbarnia, łódzki Union Touring, świętochłowicki Śląsk i łucki P.K.S. W niedzielę odbędą się dwa mecze. Garbarnia walczy z Union Touringiem w Krakowie, a Śląsk z P.K.S. w Łucku.

Wydawca: Za spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor odpowiedzialny: Dr. Mojżesz Kanfer
Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7. — pod zarządem Maksymiliana Feldmana.